

Dziennik Łódzki

№ 97.

Piątek, dn. 8 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Trudności konferencji czterech. Rozbieżność zdań nie wróży uchwalenia unji państw naddunajskich.

LONDYN, 7. 4. (PAT) — Ogłoszony dziś wieczorem komunikat zaznacza że mianowany w dniu wczorajszym przez konferencję 4 mocarstw komitet odbył dziś rano i po południu posiedzenia w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, rozważając szczegółowo główne propozycje wysunięte na konferencji. Sprawozdanie z komitetu będzie jutro rano o g. 10 przedstawione na konferencji. Jak donosi Agencja Reutersa nie osiągnięto w czasie dzisiejszych obrad żadnego porozumienia. W toku dyskusji wysunięte zostały problemy na których rozważenie pewne rządy zastrzegły sobie pewien czas na wypowiedzenie się. Jest rzeczą możliwą że konferencja będzie jutro odroczone i zbierze się ponownie w Genewie. Propozycje Tardieu i Mac Donalda nie były rozważane w toku rozmów wczorajszych i dzisiejszych.

LONDYN, 7. 4. (PAT) — Komitet przewodniczących delegacji zajmował się na dzisiejszej konferencji rozważaniem sprawy kooperacji państw Nad-Dunajskich. Pierwsi opuścili zebranie Mac Donald i Grandi odjeżdżając razem w jednym samochodzie. O wiele później odjechał von Bühlow a na końcu min. Flandin.

Jak się dowiaduje Agencja Reutersa konferencje Komitetu zostały już zakończone. Niema jeszcze informacji o wynikach dzisiejszych narad, jak słychać jednak popołudniowe rozmowy były tak samo mało nacechowane jednomyślnością jak rozmowy przedpołudniowe.

BERLIN, 7. 4. (PAT) — Biuro Wolfa ogłasza komunikat, w którym na marginesie orędzia Tardieu oraz z powołaniem się na miarodajne koła brytyjskie donosi że na konferencji lozańskiej nastąpić ma skreślenie długów reparacyjnych.

Koła brytańskie wedle tego komunikatu uzależniają skreślenie długów od zobowiązania się Niemiec do nie-

poruszania przez pewien czas kwestji rewizji Traktatu Wersalskiego, ze względu na stanowisko Francji. Ko-

munikat ten spotkał się z ostrą krytyką „Frankfurter Zeitung“ która podkreśla, że informacje Biura Wolfa

zaczepnięte są nie z miarodajnych źródeł, lecz od prywatnych informatorów brytańskich.

Sytuacja przedwyborcza W NIEMCZECH.

Syn ex-kajzera kandyduje. Rządy bawarski i wirtemberski ogłoszą dokumenty kompromitujące hitlerowców. Krwawe masakry trwają. Polacy wystawiają listę do sejmu pruskiego.

BERLIN, 7. 4. Na jednym z przedmieść Lipska doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między hitlerowcami a socjaldemokratami. Hitlerowcy dali salwę rewolwerową, raniąc kilku robotników.

Równocześnie na peryferiach miasta wydarzyły się utarczki między kolporterami ulotek hitlerowskich a komunistami. (PAT)

BERLIN, 7. 4. (PAT) W Prusach Wschodnich ludność Polska wystawiła własną listę do sejmu pruskiego pod nazwą „Polska Partja Ludowa“. Na pierwszym miejscu listy tej kandyduje dyr. Banku Ludowego Julian Ma-

lewski, na drugim i czwartym figurują nazwiska jednego rolnika i robotnika, wybitnych działaczy i przedstawicieli ludności polskiej Mazowsza Pruskiego, obaj wyznania ewangelickiego. Julian Malewski jest wyznania rzymsko-katolickiego.

BERLIN, 7. 4. (PAT) Wśród kandydatów na liście narodowo-socjalistycznej do sejmu pruskiego znajduje się książę August Wilhelm syn byłego cesarza. Bezpośrednio po nim figuruje na liście nazwisko por. Szulca znanego organizatora słynnych oddziałów „femy“ i członka Reichswehry.

BERLIN, 7. 4. (PAT) Rządy bawarski i wirtemberski zapowiadają ogłoszenie będących w ich posiadaniu materiałów wykazujących nielegalną działalność narodowych-socjalistów. Z części ogłoszonych już przez rząd wirtemberski materiałów wynika że w dniu 13 marca r. b. w pobliżu wszystkich dworców kolejowych zgromadzone były wszędzie oddziały hitlerowców, którzy na dane hasło mieli aresztować naczelników stacyj i oba-zić je swojemi ludźmi.

MAŁY LINDY POWRACA DO RODZINNEGO DOMU

Lindbergh doszedł do porozumienia z bandytami.

NOWY JORK, 7. 4. (tel. wł.) — W Stanach Zjednoczonych zapanowała dziś powszechna radość, gdyż dzienniki zamieściły oświadczenie gubernatora stanu New Jersey o spodziewanym powrocie dziecka Lindbergha do domu rodziców.

Gubernator oficjalnie zakomunikował przedstawicielom prasy, że porwany chłopczyk w tych dniach będzie zwrócony, a nawet co nie jest wykluczone, w ciągu bieżącej doby.

Identycznie brzmiące wieści nadchodzą z Hoppeville, gdzie zamieszkuje Lindberghowie. Pełnomocnik płk. Lindbergha, Curtis, powrócił wczoraj z podróży, a zjawienie się jego w Hoppeville wywołało sensację. Dziennikarze, oblegający willę, stwierdzili, że w domu Lindberghów znikło przynębnienie, ustąpiwszy miejsca nastrojowi pełnemu entuzjazmu.

Curtis miał z dziennikarzami krótką rozmowę. Zastrzegłszy się, iż narazie nie może zbyt wiele powiedzieć, oświadczył, że widział dziecko Lindberga na własne oczy i nawiązał bezpośrednie pertraktacje ze sprawcami porwania. Dalszego ciągu wypadków należy ocze-

kiwać z ufnością, gdyż chłopczyk lada dzień może zajeżdżać do Hoppeville.

Na pytanie, gdzie obecnie znajduje się dziecko, Curtis oświadczył:

— Mogę panom powiedzieć, że bobo jest na okręcie.

Sensacyjne aresztowanie

DYGNITARZA.

WARSZAWA, 7. 4. — Z decyzji prokuratury dokonano rewizji w mieszkaniu byłego naczelnika Najwyższej Izby kontroli państwa, Romualda Ziemkiewicza, w domu nr. 68 przy ul. Chmielnej w Warszawie.

W wyniku kilkugodzinnej rewizji i na podstawie znalezionych dokumentów p. Ziemkiewicza aresztowano.

Rewizja była dokonana przez przedstawicieli władz sądowych, bez udziału policji i żandarmerji, jak to mylnie podano.

Sensacyjne aresztowanie byłego dygnitarza jest o charakterze kryminalnym.

Dzienniki amerykańskie z naciskiem podkreślają, iż wysiłki policji Stanów Zjedn. spełzyły na niczem. Triumf, którego można się spodziewać, będzie dziełem inicjatywy prywatnej.

Echa krachu Kreugera.

BERLIN, 7. 4. (PAT) — Na giełdzie dzisiejszej ujawniła się dziś tendencja zniżkowa w wyniku której kursy spadły o 2 do 7 proc. Na sytuację tą wpłynęła słaba tendencja na wszystkich giełdach światowych oraz niepokojący obrót jaki przybiera sprawa Kreugera.

Narazie ze względu na toczące się śledztwo szczegóły i motywy aresztowania trzymane są w ścisłej tajemnicy.

KINO „Zachęta“ Zgierska 26

Tajemnica lekarza

100% film mówiony polski.
W głównej roli GORCZYŃSKA,
STĘPOWSKI, SAWAN i SOLSKI.

Wiosenne roztopy i powodzie.

Przybór Wisły w Warszawie.

Przybór Wisły w Warszawie wprawdzie trwa jeszcze, ale poziom wody nie podnosi się już tak szybko. Dziś, o g. 8 rano, zanotowano na wodowskazie pod mostem Kierbedzia 4 m. 9 cm., a w południe 4 m. 10 cm.

Inspekcja wodna spodziewa się, że poziom Wisły będzie się jeszcze powoli podnosił, w sobotę dosięgnie ok. 4 m. 30 cm., poczem zacznie się stopniowe opadanie wody.

Dziś, przed południem, dano znać do wydziału komunikacji wodnej, przy ul. Solec, o uszkodzeniu przez wodę wału Miedzyszyńskiego. Stwierdzono, że uszkodzenie jest nieznaczne.

Wstrzymanie ruchu autobusów.

Wobec roztopów wiosennych, starostwo radomskie zarządziło wstrzymanie ruchu ciężkiego kołowego autobusów i samochodów ciężarowych, na drodze państwowej do Lublina, Białobrzegu, Iłży, Kozienic i na drodze Radom — Przytk — Potworów.

Ruńnięcie mostów.

Wczoraj w nocy wskutek naporu wód runął w Ostrogu na rzece Wilji most, łączący dwie dzielnice miasta. Most spłynął do Horyni, a stamtąd do Sowiej, odległej od Ostroga o kilkaset metrów.

Rzeka Stubla koło Klewania zniszczyła kilka drobniejszych mostów i uszkodziła most na szosie Równe — Łuck. Most ten jest poważnie zagrożony. Ta sama rzeka zniszczyła most w Rudzie Krasnej, skutkiem czego komunikacja między Klewaniem a Derażnem w powiecie kostopolskim przerwana.

Wylew Wieprza.

W związku z topnieniem śniegu i deszczami w ostatnich dniach wody rzeki Wieprza i Krzny podniosły się znacznie nad poziom normalny i wystąpiły z łożysk, zalewając nadbrzeżne łąki i pola. Na terenie Łukowa wzdłuż ulicy Browarnej rzeka Krzna podmywa zabudowania gospodarcze. Jest to moment kulminacyjny. Gorsze przeto następstwa powodzi nie zagrażają.

Nad Złotą Lipą.

Rzeka Złota Lipa ustawicznie wzbiera wskutek tajenia śniegu w Gółogórach. Cała jej dolina jest zalana. Most drewniany na szlaku Brzeżany—Tarnopol zalany. Komunikacja kolejowa z Tarnopolem odbywa się drogą okrężną. Na przedmieściu Brzeżan Marcelin, woda dochodzi do okien domów, wczas ewakuowanych. Podobnie jak we wsi Posuchowie groźna sytuacja panuje w Urmaniu, gdzie woda napiera bardzo silnie na śluz stawu, które są stare i słabe. Ponieważ Urmań leży tuż obok Brzeżan w środkowym biegu Złotej Lipy, woda ze stawu urmańskiego w połączeniu z wodami, również jeszcze skutego lodem stawu brzeżańskiego, może zerwać słabe śluz na grobli brzeżańskiej, grożąc zalewaniem znacznej części miasta.

Wylew Dniestru.

Stan wody na wszystkich rzekach podnosi się nadal i wynosi na Dniestrze 4 mtr. 20 cm., na Świcy 4,40, na rzece Stryj 6,10 ponad stan normalny.

W powiecie żydaczowskim zarządził no częściową ewakuację 5-ciu gmin wiejskich. Rzeka Opór wystąpiła w niektórych miejscowościach z brzegów i zalała w Tuchli 16 gospodarstw zawczasu ewakuowanych. W gminie Rohucze, pow. Stryj, woda zalała 24 gospodarstwa. Z powodu nagłego wylewu ewakuowano tylko 15 rodzin, 18 pozostało jeszcze w zalanych domach. Żadnych wypadków z ludźmi nie było. W niektórych miejscowościach powiatów żydaczowskiego, ro-

hatyńskiego i tłumackiego komunikacja jest na małych przestrzeniach przerwana.

W woj. wileńskim.

D. 6 b. m., o godz. 20-ej, stan wody na Wilji wynosił w Wilnie 5 mtr., czyli 2,64 cm. ponad stan normalny. W ciągu dnia woda przybywała od 2 cm. na godzinę. Wczoraj najwyższy poziom wody wynosił 4,82 cm. Zaznaczyć należy, że w zeszłym roku podczas katastrofy powodziowej, najwyższy poziom na Wilji wyniósł 8 mtr. 35 cm. Kra pływie drobna. W obecnej chwili bezpośrednio niebezpieczeństwo nie zagraża.

Według doniesień z powiatów, w po-

wiecie dziśniejszym stan wody na Dziśnie w Szarakowszczyźnie wynosi 3 mtr. 68 cm., w Hermanowiczach 5 mtr. 68 cm., czyli od dnia wczorajszego wzrósł o prawie 2 mtr. W mieście Dziśnia stan wody 3 mtr. 46 cm. Rzeka Dziśienka ruszyła na terenie całego powiatu.

Groźny stan w Równem.

Rzeka Ustja w Równem ustawicznie przybiera pod naporem wód, płynących ze Zdobunowa. Zalana została ulica, wiodąca na stację kolejową, gdzie woda dosięga torów kolejowych. Dwa mosty drewniane w mieście poważnie zagrożone, woda przepływa przez pomost.

Kilkaset osób z ulic nadbrzeżnych i przylegających do zalanych obecnie

bagien ewakuowano do hoteli i kinematografów. Ofiar w ludziach nie było.

Z powodu częściowego zalania elektrowni miejskiej wyłączono światło z kilku dzielnic miasta. Ulice oświetlone. Wszelkie usiłowania władz i wojska idą w kierunku utrzymania tamy na stawie w Basowym Kącie pod miastem, na którą to tamę napiera woda po przerwaniu tamy w Zdobunowie.

Mosty na rzece Horyniu ochraniane są przez saperów Kopu i wojsko. Najpoważniej zagrożony jest najdłuższy w powiecie 700-metrowy most w Susku. Zachodzi obawa zniesienia go z chwilą pęknięcia lodów na Horyniu.

Skarb w mieszkaniu Gouglerowej. Kwinto chce sprzedać „wynałazek”.

Każdy dzień śledztwa w sprawie oszukańczej afery bankiera Kwinto ujawnia coraz nowych poszkodowanych i nowe machinacje. Obecnie sędzia śledczy Zaborski zajmuje się przesłuchiwaniem poszkodowanych, którzy składają wręcz rewelacyjne zeznania o osobie bankiera i jego, niewzbudzącym najmniejszych zastrzeżeń, sposobie załatwiania klientów.

Np. wczoraj sędzia Zaborski przesłuchał w swej kancelarii obywatelkę ziemską, p. Podhorską. Przesłuchanie to trwało okrągłe cztery godziny i wykazało, do jakiego stopnia klienci ufali Kwintowi. Oprócz listów zastawnych, o których donosiliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma, na sumę 100000 zł., p. Podhorska zdeponowała w banku Kwinto 3 mil. dolarów, które bankier poprosił ukraść.

Składając tę sumę, p. Podhorska do tego stopnia ufała bankierowi, że jak sama we wczorajszych zeznaniach zaznaczyła, zdeponowałaby u Kwinto nie taką sumę, ale chociażby 2.000 zł.

Nie dziwnego, że wobec tak niezwykłego zaufania, Kwinto, uchodzący za wór uczciwości, pracowitości i pobożności, mógł jednocześnie przygotowywać kryminalną aferę, która ogromnym swym przewyższa wszystko, co w tej dziedzinie w ostatnich czasach „działało”.

Ciekawie przedstawiają się zeznania Gouglerowej, która, zapytana przez sędziego śledczego Zaborskiego, czy nie była zaskoczona powtórna rewizją, dokonaną w jej mieszkaniu, odpowiedziała z całym cynizmem i spokojem, że w tej sprawie nic nie jest w stanie ją zaskoczyć.

Kwinto, przebywając w celi, zasypuje sędziego śledczego całymi serjami listów, w których domaga się zwolnienia z aresztu, motywując prośbę swą tem, że chce sprzedać swój „wynałazek” papieru błyszczącego, a wszystkich wierzycieli uczynić udziałowcami w sprzedarzu.

Koncepcja ta jest wręcz komiczna, bowiem, jak już donosiliśmy, „wynałazek” Kwinto nie przedstawia najmniejszej wartości.

Wczoraj w mieszkaniu mec. Tokarskiego odbyło się zebranie najbardziej poszkodowanych, którzy pragnęli ustalić wynagrodzenie za wykrycie sum, ulokowanych przez Kwintę i Gouglerową w różnych bankach. Wynagrodzenie to sięgałoby 10 proc. jednak w ostatniej chwili nadeszło kilka listów od poszkodowanych ziemian z prowincji, którzy także chcą wziąć udział w zebraniu, postanowiono ustalić nowy termin zebrania na sobotę 9 b. m.

Podczas drugiej rewizji w mieszkaniu Gouglerowej, znaleziono różne monety

wartości około 12 tys. zł. Monety te, ponieważ były między innymi jakieś stare okazy, oddano do oceny specjalnej komisji, która stwierdziła, że jedna z większych paczek, w której znajdowały się

jakieś niepokaźne monety zawiera prawdziwy skarb, jest to bowiem bez ceny zbiór starych monet, stanowiących dla numizmatyków olbrzymią wartość.

Sparaliżowanie akcji wywrotowej w lubelskiem.

LUBLIN, 6.IV. Od dłuższego już czasu na terenie woj. lubelskiego dawała się zauważyć wzmocniona działalność żywiołów komunistycznych.

Punktem wyjścia dla akcji władz było aresztowanie w Chełmie komunisty Michała Uciuka, poszukiwanego za zamordowanie pod Hrubieszowem z zemsty politycznej Antoniego Nowaczewskiego. Materiały znalezione przy Uciuku umożliwiły władzom przeprowadzenie dalszej akcji. W pow. hrubieszowskim aresztowano 60 działaczy komunistycznych. W pow. chełmskim aresztowano 43. działaczy komunistycznych. Podczas rewizji znaleziono ważne materiały informacyjne, plany akcji terrorystycznej, która miała być stosowana względem urzędników państwowych, działaczy enty-

komunistycznych i akcji sabotażowej, która miała dotyczyć kolei i obiektów państwowych.

Władze policyjne sparaliżowały całkowicie akcję wywrotową na terenie woj. lubelskiego.

Jeszcze jeden monopol?

WARSZAWA, 6.IV. Jeden ze znanych księgarzy polskich złożył w Min. Oświaty projekt stworzenia monopolu wydawniczego, który posiadałby wyłączne prawo wydawania książek szkolnych zalecanych przez Min. Oświaty.

Motywy projektu są zbyt wysokie ceny książek szkolnych, pobierane przez prywatne firmy wydawnicze.

Pogrzeb ś. p. Ministra Sokala.



Dnia 6 kwietnia odbył się w Warszawie pogrzeb ministra Franciszka Sokala, polskiego delegata do Ligi Narodów, zmarłego w Bernie. Zdjęcie przedstawia przemówienie p. ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego nad mogiłą ś. p. Min. Sokala.

Dunaj i Wisła.

Projekt unji naddunajskiej można rozpatrywać z trzech głównie punktów widzenia: jego celowości, jako sześcibla w drodze do uzdrowienia gospodarczych stosunków europejskich; jego realności, wobec sprzecznych, zwalczających się w tej sprawie także, tendencji politycznych w Europie; jego znaczenia dla Polski.

Nie ulega wątpliwości, że pomysł Tardieu'go stanowi punkt wyjścia do walki z dotychczasową bezradnością i chaosem. Fakt, że punkt wyjścia do tej niejako operacji obrany został w najbardziej bodaj „chorem” miejscu Europy, dobrze świadczy o bystrości i odwadze inicjatora. Bierze on na siebie ryzyko, ale siłą rzeczy przypaść mu też nie mogą pewne korzyści, które w razie szczęśliwie przeprowadzonego zabiegu. Inde ira. Współzawodników, ambitnych i zainteresowanych, Tardieu'emu nie brak. Nie brak nawet takich, którzy woleliby może nawet, żeby chory umarł, byleby z ich ręki.

Stąd bardzo poważne trudności. Dla nas najważniejsze jest znaczenie tej sprawy dla Polski. Ma ona i tutaj podwójne oblicze: gospodarcze i polityczne.

Nie można dość nacisku położyć na znaczenie naszych stosunków gospodarczych z krajami naddunajskimi. Oto parę cyfr z bizyga wziętych:

Do Austrii przez pierwszych 8 miesięcy 1931 r. przywieziono 498.000 świni, w tem z Polski 262.000! Z kolei, na drugim miejscu dopiero, z Jugosławii — 110.000. Do Czech w ciągu pierwszych 8 miesięcy 1930 r. przywieziono ogółem 307.000 świni, w tem z Polski — 184.000! Na drugim miejscu dopiero, z Węgier — 54.000.

Jaj przywieziono do Czech w r. 1930 ogółem 5.400 ton, w tem z Polski — 5.100 ton. W ciągu zaś 11 miesięcy pierwszych 1931 roku przywieziono do Czech razem 7.300 ton jaj, w tem z Polski aż 7.200! czyli niemal wszystko.

Cyfrы te ulegają, oczywiście, fluktuacjom, ale świadczą o faktach i możliwościach. Nie jest do pogardzenia też, w okresie kryzysu zwłaszcza, fakt, że 15 proc. naszych wyrobów metalowych i 8 proc. towarów włóknistych kieruje się do krajów naddunajskich.

Ale bardzo poważne jest znaczenie pośrednie. Pamiętajmy, że wobec zamkniętej dla nas granicy sowieckiej, oraz formalnie tylko uregulowanej, walki celnej z Niemcami, jedynym kierunkiem, którym jako tako swobodnie porusza się może nasza wymiana towarowa jest kierunek na północ i południe. Gdyby więc południe i pd.-wschód zostały dla nas zamknięte przez utworzenie gospodarczej unji naddunajskiej, bez uwzględnienia interesów Polski, gdyby z kolei Anglja (która przecież nie zadarmo poparłaby projekt francuski), utworzyła z kolei unję preferencyjną z krajami skandynawskimi i zamknęła w ten sposób przed nami granicę północną, — wtedy gospodarca „splendid isolation” Polski stałaby się faktem dokonany.

Czy trzeba mówić jeszcze o niebezpieczeństwie politycznym takiego faktu?

Rząd polski podobno zgłosił zainteresowanie się Polski planem Tardieu'go, ale nie słyhać dotąd, żeby z tego zgłoszenia wysnute zostały pozytywne wnioski.

Twarze bez zmarszczek i dusze bez przeszłości...

Gdzie podziało się stare pokolenie w kraju sowieków?

Wybitny powieściopisarz i dziennikarz paryski Louis-Charles Roger drukuje w tygodniku „Gringoire” swe niezmiernie interesujące wrażenie z pobytu w Moskwie.

Najsilniej uderzył go w tym mieście zastraszający brak ludzi starszych. Oto, co pisze o tym niezwyłym fakcie.

„Wróciłem do domu o 9-ej wieczorem, przebiegłszy 37 ulic i bulwarów, siedem placów, jadąc dwa razy autobusem i trzy razy tramwajem, zjadłszy obiad w jednym hotelu, a kolację w drugim. W sumie spotkałem około 5-ciu do 6-ciu tysięcy mieszkańców Moskwy.

Na tych pięć (powiedzmy, pięć) tysięcy ludzi było 108 — tych policzyłem dokładnie — 108, którzy mieli ponad 40 lat.

Zaliczam do tych 108-miu i 35 starców, żebrzących pod murem i 12 kobiet, natrętnie sprzedających zapalki.

Pozostaje jeszcze 67 pięćdziesięciolatków i czterdziestolatków (42 kobiety i 25 mężczyzn), wśród których jest też dyrektor mego hotelu, podobny do Lenina, i portjer, z brodą i manierami dawnego reżimu.

67! No, dobrze, ale co się stało z resztą?

Wypytywałem o to wszystkich. Urzędników, którzy przyjmowali mnie oficjalnie; towarzyszy, którzy stali się moimi przyjaciółmi, i kobiety, któ-

re się stały memi przyjaciółkami, jeśli nie politycznymi, to w każdym razie... szczeremi.

Z odpowiedzi wynikało:

1. Wielu mężczyzn, którzy w r. 1914 mieli lat 20, zginęło na wojnie.

2. Wiele osób zginęło w czasie rewolucji.

3. Wiele osób zginęło w czasie dwu wielkich głodów w Sowietach.

4. Niektórzy (?) nie lubili nowych rządów i wyemigrowali.

5. Inni znowu (?) zbyt okazywali swoje antypatje i dlatego wysłano ich na Syberję.

6. Jeszcze i inni popełnili samobójstwo. Tych musiało być dość wiele. Bo w tym kraju, w którym ściany wytapetowane są statystykami, jedynie statystyka samobójstw trzymana jest w tajemnicy. Szpitale mają surowo wzbrowione dawanie jakichkolwiek w tej dziedzinie informacji.

Bo w Sowietach wszyscy pełni są różowych nadziei. Niema zrozpaczonych.

Niektórzy... inni... jeszcze inni... nie zadowalało mnie to w zupełności.

Poddawałem więc w rozmowie:

— Młoda krew, to świetna podstawa dla nowych rządów; lepiej jest dla was, gdy zużyte z starego reżimu siły zastąpiacie nowymi. Czy tak? Odpowiadają mi:

— Oczywiście! Nie mieliśmy, co prawda, zamiaru „likwidowania” sta-

rych klas, ale one przy najlepszej woli ciążyły naszemu pędowi naprzód...

Naszą nadzieję umieszczamy przede wszystkim nie w tej młodzieży, ale w dzieciach, wykarmionych bolszewickim mlekiem

Nie wiedzą one nic o przeszłości, więc mogą lepiej zapewnić nam przyszłość.

„Likwidować”, to znaczy unicestwiać, usuwać raz na zawsze. „Zlikwidowano” kapitalizm, popów, kula-ków (bogatyh właścicieli ziemskich) rodzinę carską...

Stare klasy, wciągnięte w odmety rewolucji, traciły grunt pod nogami i można je było wylowić; ale poco? Więc, poszły na dno.

„Zlikwidowały się” same...

Tabela wygranych

24-ej polskiej loterii państwowej. V-ta klasa.

22-gi dzień ciągnięcia.

50,000 zł. na Nr. 60430
po 3,000 zł. na N-ry N-ry 43644 48796
52164 52524 54942 73059

Premje po 2,000 zł. + 250 zł. na N-ry N-ry 40996 71569 76243 138452 140454

po 2,000 zł. na N-ry N-ry 4627 10946 15623 30386 40616 43374 57113 84005 104514 115221 134382 138757 150288 156550

po 1,000 zł. na N-ry N-ry 2263 5794 5824 6102 12337 13026 13595 40044 41250 48982 50914 58996 61465 62046 62724 63109 77748 79389 84180 93187 93396 96775 99461 107297 108452 121489 124224 129824 130723 144026 144582

po 500 zł. na N-ry N-ry 1258 4930 5550 7154 7210 10530 10847 11483 11566 13026 13666 14726 16101 17483 17731 17915 17142 17089 18041 21278 23945 24047 24640 26762 26833 27024 28910 29423 30150 32611 33402 34453 36390 38642 38838 40027 42266 43620 43728 43978 44413 44832 44862 45369 46897 46954 47559 47796 48118 50221 50362 52676 52976 53284 56538 56918 57085 57188 57245 57802 60400 60053 61122 64529 68252 68600 69660 69813 71959 72409 72496 73689 74757 75699 78403 79161 81655 82094 85919 88701 91496 94682 95337 95895 96122 96538 99283 100405 101430 102563 103148 103895 106479 107777 109104 110542 112603 112983 113817 115290 118003 120727 122755 123853 123853 125080 127243 127527 128128 128286 129433 131908 133972 134061 134787 135560 136023 136688 138349 139499 139770 139794 140634 140719 141009 142596 143266 145570 145622 148369 148373 148978 149491 150280 154457 157887 158555

Po strajku w „Hortensji”.

Całkowite uruchomienie huty 18 b. m.

Onegdaj zrana strajk robotników huty piotrkowskiej „Hortensja” zala-mał się ostatecznie i w zakładach huty rozpoczęto częściowo pracę.

Strajk piotrkowski podjęty został przez niedawno utworzony, radykalny związek robotników przemysłu szklanego, który w momencie rozpoczęcia bezrobocia wylonił komisję strajkową.

W ciągu dni ostatnich, kiedy wy-czerpani brakiem zarobków robotnicy coraz częściej grupowali się przed za-budowaniami huty, wyrażając goto-wość podjęcia pracy, między komisją strajkową i jej stronnikami a owemi grupami robotników dochodziło paro-krotnie do starć.

W wyniku takiego starcia, na po-lecenie urzędu prokuratorskiego, cała komisja strajkowa została w dniu 5 b. m., w godzinach popołudniowych aresztowana, zatrzymano również kil-

kunastu strajkujących, którzy brali ud-ział w utarczkach ze zgłaszającymi się do pracy robotnikami, nie dopusz-czając ich do fabryki.

Z chwilą usunięcia strajkujących, którzy zamykali robotnikom dostęp do pracy, między pozostałymi robotnikami a dyrekcją huty doszło do porozumie-nia, dzięki czemu już onegdaj podjęto pracę w dwóch wannach, co pozwoli-ło zatrudnić około 400 robotników.

Nowa partja robotników, w liczbie kilkuset, zatrudniona będzie dopiero od dnia 18 b. m., t. j. po odpowiednim ograniczeniu wygaszonych już pieców i wan-nien.

Jak informuje inspektor okręgowy pracy, p. inż. Wojtkiewicz, który w ciągu ostatnich dwóch dni bawił w Piotrkowie, prowadząc pertraktacje z robotnikami, oczekiwać należy, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni nastąpi całkowite uruchomienie huty.

Administracja huty zgodziła się na ustępstwa, na które poszła wobec robotników już przed tygodniem.

Należy zaznaczyć, iż uporeczywie „strajkuje” jeszcze nieliczna grupa ro-botników huty, którzy w dalszym cią-gu wstrzymują się od pracy. Skiero-wali oni delegację do urzędu staro-ścińskiego w Piotrkowie o interwencję przeciwko aresztowaniu członków ko-misji strajkowej. (p)

W tych warunkach sprawa unji naddunajskiej w żadnym wypadku nie może być dla Polski Hekubą. Ani pod względem gospodarczym, ani, tembar-dziej jeszcze, pod względem politycz-nym. Cała nasza historia i cała te-raźniejszość świadczy, że to, co się dzieje nad Dunajem, jaknajwyżej, bezpośrednio obchodzi kraj, położony nad Wjsłą. I. P.

S. S. VAN DINE.

DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

22)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze sparaliżowanej matki wdowy i pięciorga dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkala przez cztery tygodnie pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zastępują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadził romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdiera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku. Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawca napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakieś niedobre śluchy nieokreślone przeczuca czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greenów nie dało żadnych konkretnych wyników. Sędzia Markham zbagałizował spostrzeżenia Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greenów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

Dalszy ciąg.

— Widzę, że z panem nie można dysputować — westchnął Von Blon i zwrócił się do Markhama. — Absurdalne oskarżenie Rexa wpawiło mnie w zdumienie, ale teraz rozumiem, że powołał nim instynkt samozachowawczy. Przerazony, że jemu przypisują ukrycie rewolweru, próbował skierować podejrzenie na kogo innego, to jest na mnie. Przykro mi, bo zawsze byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Biedny Rex!

— A propos, doktorze — odezwał się niedbale Vance. — Rex mówił, że pan wiedział o rewolwerze Chestera i kiedy on go nabył. Czy tak?

Von Blon uśmiechnął się grzecznie i zamyslił się z głową pochyloną nabok.

— Kiedy on go nabył? Owszem, byłem z nim wtedy w obozie, ale to już tak dawno, że sobie wyraźnie nie przypominam.

— Piętnaście lat temu — kawał czasu. Czy pan Greene zabrał ze sobą rewolwer do obozu?

— Zdaje się, że tak, chociaż nie jestem pewny.

— Czy używał go do strzelania

do celu? — pytał obojętnie Vance. — Może strzelał do dziur w drzewach i do puszek od konserw?

Von Blon kiwnął głową.

— Bar-dzo możliwe...

— A może pan także zabawiał się strzelaniem.

— Bardzo możliwe — przypomniał sobie Von Blon. — Zupełnie możliwe.

— Detektyw umilkł, a doktor zawałał się i wstał.

— No, czas na mnie! — ukłonił się, odszedł do drzwi i przystanął. — A, byłbym zapomniał. Pani Greene prosiła, żeby panowie do niej zaszli. Byłbym wdzięczny, gdyby panowie przychylili się do jej kaprysu. To chora kobieta i nie powinno się jej drażnić.

— Dobrze, że pan o niej wspominał, doktorze — odpowiedział Vance. — Miałem zamiar zapytać pana o jej paraliż. Czy ona rzeczywiście taka chora?

Von Blon okazał zdziwienie.

— O, tak: paraliż nóg i dolnej części tułowia w połączeniu z bólami w krzyżu. Została sparaliżowana nagle, bez żadnych wstępnych symptomów, dziesięć lat temu. Ale niema na to ratunku. Można ją tylko otaczać wygodami i podtrzymywać działalność serca.

— Czy to nie jest przypadkiem histerja?

— Wykluczone! Absolutnie nie histerja! — otworzył szeroko oczy. — A! rozumiem! Nie, niemożliwe, żeby ona wyzdrowiała. To jest paraliż organiczny.

— I atrofja?

— O, tak, zdecydowana atrofja mięśni.

— Dziękuję panu. — Vance oparł się o poręcz fotelu, przymykając oczy.

— O, niema za co. Niech pan pamięta, sędzio, że jestem na usługi w każdej chwili. — Skłonił się ponownie i wyszedł.

Markham wstał, prostując nogi.

— Chodźcie, panowie, dama na nas czeka — rzekł ze sztucznym humorem.

Pani Greene przyjęła nas z uroczystą niemal serdecznością.

— Wiedziałam, że wystuchacie prośby starej, bezużytecznej kaleki — rzekła z błagalnym uśmiechem. — Chociaż przywykłam do tego, że nikt nie liczy się z moimi życzeniami.

Pielęgniarka stała u wezłowania, poprawiając poduszki.

— Czy teraz pani wygodnie? — zapytała.

Chora machnęła ręką.

— Dużo pani na tem zależy, żeby mi było wygodnie? Niech mi pani da święty spokój. Zawsze mi pani robi na złość. Poco pani ruszała te poduszki, kiedy mi było wygodnie? Niech pani idzie do Ady.

Dzieweczyna westchnęła cierpliwie i wyszła cicho z pokoju, zamykając za sobą drzwi.

Pani Greene powróciła do uprzejmego tonu.

— Nikt tak nie umie koło mnie chodzić jak Ada, panie Markham. Nie mogę się doczekać, kiedy drogie dziecko wyzdrowieje. Ale nie skarzę się. Pielęgniarka ma w każdym razie dobre chęci. Siadajcie, panowie... Chociaż co jabym za to dała, żeby móc stać tak, jak wy. Nikt nie rozumie, co to znaczy być bezradną paralityczką.

Markham, który nie skorzystał z zaproszenia, poczekał dopóki nie skończyła i rzekł:

— Niech mi pani wierzy, że mam dla pani głębokie współczucie... Doktor Von Blon mówił, że pani chciała się zemną zobaczyć.

— Tak. Chciałam pana poprosić o wyświadczenie mi pewnej uprzejmości.

Urwała. Markham skłonił się w milczeniu.

— Chciałam poprosić, żeby pan poniechał tego śledztwa. Miałam już i tak dosyć zdenerwowania, ale ja się nie liczę. Idzie mi tylko o dobre imię Greene'ów. — W głosie jej zabrzmiała duma. — Na co się zda podawać nas na pastwę ciekawości motłochu? Niedługo już będę żyć na świecie i chcę dokonać swoich dni w pokoju. Nie warto robić tyle zamieszania dlatego, że Julja i Chester ponieśli słuszną karę za to, że zaniedbywali starą, cierpiącą matkę. Jestem kaleką i zasługuję na pewne względy.

Zaczęła się unosić.

— Nie macie prawa nachodzić mego domu i zakłócać mi spokoju. Od chwili gdy się to zaczęło, nie miałam minuty wypoczynku. Krzyż mnie boli tak, że ledwie mogę oddychać. Nie dziwię się, że dzieci mnie dręczą, bo wiem, że są bez serca, ale pan, panie Markham, jako obcy człowiek, powinien mieć więcej względów dla starej, nieszczęśliwej...

— Przykro mi, że pani się tak zapatruje na tę sprawę — odparł poważnie sędzia — ale nie mamy innej

alternatywy. Moim obowiązkiem jest wykrywać przestępców i wymierzać im sprawiedliwość.

— Sprawiedliwość! — powtórzyła z pogardą stara kobieta. — Sprawiedliwość już została wymierzona i ja zostałam pomszczona za kamienne serca moich dzieci.

W okrutnej nienawiści tej matki do swoich dzieci i w jej otwartym zadowoleniu, że dwoje z nich zostało ukaranych śmiercią, było coś tak przerażającego, że nawet współczujący Markham nie zdołał ukryć odruchu niechęci.

— Pani radość z powodu śmierci córki i syna — rzekł chłodno — nie zwalnia mnie bynajmniej od obowiązku wykrycia mordercy. Czy ma mi pani jeszcze co do powiedzenia?

Popatrzyła na niego wściekłym wzrokiem, westchnęła z głębi piersi i rzekła:

— Nie, może pan iść. Nie mam nic do powiedzenia. I zresztą, kto się troszczy o starą, bezradną, sparaliżowaną kobietę...

Jęklivy głos pogonił za nami na schody.

— Wiesz, Janku — rzekł Vance, gdy zesłaliśmy do dolnego hallu — może ta cesarzowa-wdowa ma rację. Twój głos obowiązku odbija się puštěm echem o ściany tego upiornego domu nie wywołując żadnego odzwiekn. Nie wiem, czy odkryjesz prawdę, ale jeżeli odkryjesz, to może okaże się ona Pyrrusowem zwycięstwem i czemś okropniejszem od samej zbrodni.

Markham nie odpowiedział. Znal przyjaciela i wiedział, że nie zawsze można go było brać na serio.

— Zawsze mamy jakieś punkty wyjścia, panie Vance — wtrącił się bez entuzjazmu Heath. — Te ślady nóg na śniegu, ten zagubiony rewolwer... Dubois robi na górze zdjęcia daktyloskopowe, a inni dowiadują się o przeszłe sprawy służby. Może ani się spodziewamy, jak coś wyskoczy.

— Chwalebna jest pańska gorliwość, sierżancie, chociaż mnie się zdaje, że poszukiwana przez nas prawda nie kryje się w dotykanych poszlakach, lecz w atmosferze tego domu. Ze spogląda na nas z kątów, z za drzwi, sam nie wiem, skąd...

Markham podniósł oczy.

— Masz rację, Vance — mruknął. — Tylko jak ją zdemaskować?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kalendarzyk.

Kwiecień

8

Piątek

DZIŚ: Dyonizego B.W.
 JUTRO: Marji Kleofasowej

Wschód słońca 4.57.
 Zachód słońca 18.19.
 Wschód księżyca 5.43.
 Zachód księżyca 21.57.
 Długość dnia 12.56.
 Przybyło dnia 5.26.

MUZEUUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedzieli od 10—16.

Dyżury aptek.

Jutro w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

Rozprawa doraźna przeciw Mendreckiemu.

a) Jak się dowiadujemy, dochodzenie doraźne przeciw ujętemu jednemu ze sprawców zuchwałego napadu bandyckiego na kasę pocztową stacji Łódź—Kaliska, Władysławowi Mendreckiemu zostało ostatecznie zakończone i akta sprawy przekazane zostały przez urząd śledczy prokuratorowi Chawłowskiemu, który przystąpił do przygotowania aktu oskarżenia.

Akt ten, rozpatrzony zostanie w nadchodzącą sobotę na tajnym posiedzeniu sądu, który wyznaczy termin rozprawy doraźnej.

Najprawdopodobniej rozprawa doraźna przeciw Mendreckiemu wyznaczona zostanie jeszcze w przyszłym tygodniu.

Bacność—rezerwiści.

W dniu 8 kwietnia, w piątek, o godz. 19.30, w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 49, parter, odbędzie się pierwsze kwartalne zebranie wszystkich członków Koła Nr. 1 (śródmieście).

Ze względu na ważne sprawy a to wycieczka prac na drugi kwartał br. sprawa kolonji letnich dla dzieci rezerwistów, sprawa składek członkowskich, umandeurowania i inne, przeto o punktualne i liczne przybycie proszą zarząd.

Zuchwały rabunek w śródmieściu.

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Piłsudskiego 65 dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na Stefana Karpińskiego, zamieszkałego przy ul. Młynarskiej 42.

Karpiński zakupił firanki oraz inne towary wartości 400 zł.

Gdy znalazł się obok domu Nr. 65 na ul. Piłsudskiego, jakiś osobnik uderzył go pięścią w pierś, tak, że Karpiński zachwiał się, w tym momencie drugi osobnik wyrwał Karpińskiemu, oszołomionemu uderzeniem, paczkę z towarami i rzucił się wraz z swym towarzyszem do ucieczki.

Poszkodowany puścił się w pogoń za uciekającymi. W tym momencie trzeci wspólnik, zręcznie podstawił mu nogę, tak, że Karpiński przewrócił się. Wszyscy trzej napastnicy korzystając z zamieszania zdążyli zbiec bezkarnie.

Powiadomiona o zuchwałym rabunku policja wszczęła energiczne poszukiwania, dotychczas jednak nie zdołała napastników ująć.

Kuracja profilaktyczna Z.U.P.U. Leczenie w Kasie Chorych.

Kto i jak troszczy się o zdrowie pracownika umysłowego.

Szeroki ogół pracowników umysłowych nie orientuje się dokładnie, o jakie świadczenia winien zwracać się wyłącznie do Kasy Chorych, o które zaś świadczenia wyłącznie do ZUPU.

Wedle szczegółowych wyjaśnień referatu ubezpieczeń pracowników umysłowych przy Kasie Chorych oraz łódzkiego inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — kwestje omawiane przedstawiają się w ujęciu całokształtu kwestji, następująco:

Obowiązkiem Kasy Chorych jest leczenie ubezpieczonych w momencie wyraźnego wystąpienia choroby, uniemożliwiającego doraźnie kontynuowanie przez ubezpieczonego jego zajęć zawodowych.

Tem niemniej również i na Kasie Chorych ciąży obowiązek kierowania chorych, którzy są dopiero zagrożeni chorobą, na kurację profilaktyczną. Kasa zgłasza jednak dwa zastrzeżenia: nie kieruje na kurację profilaktyczną członków rodziny ubezpieczonych, a pozatem — jak w ciągu ostatnich lat dwu — wysyła na kurację chorych zagrożonych wyjątkowo poważnie.

Jeżeli chodzi o zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — ten przeprowadza leczenie zapobiegawcze tych pracowników, którzy — będąc zagrożeni chorobą — rokuja nadzieję całkowitego powrotu do zdrowia po przeprowadzeniu odpowiedniej kuracji.

ZUPU. również nie wysyła na kurację zapobiegawczą (profilaktyczną) członków rodziny ubezpieczonych.

Korzystający z leczenia na koszt zakładu pracownicy umysłowi podzieleni są na dwie kategorie: jedna z nich to ubezpieczeni pracujący; ci odpłacają drobne kwoty za leczenie w okresie do trzech miesięcy. Jeśli lekarz orzeknie, iż kuracja przeprowadzona być musi w okresie dłuższym, aniżeli trzymiesięczny, wówczas ubezpieczony nie ponosi żadnych wydatków na koszty leczenia w sanatorium ZUPU. Druga kategoria ubezpieczonych, mogących korzystać z kuracji zapobiegawczej, to bezrobotni pracownicy umysłowi. Ci nie ponoszą, bez względu na czas leczenia, żadnych opłat.

W wypadku, kiedy ubezpieczony, zagrożony chorobą, na skutek tego zostaje zwolniony z pracy i wobec tego zwraca się do zakładu o wypłatę emerytury, zakład proponuje do wyboru: bezpłatną kurację klimatyczną aż do zupełnego wyzdrowienia, uiszczenie przez ubezpieczonego dalszych rat ubezpieczenia aż do okresu, od którego przysługuje dożywotnia renta, w myśl statutu zakładu, względnie — odprawę w wysokości jednorocznej pensji.

Jeżeli ubezpieczony wybiera uiszczenie rat dla ZUPU. (za siebie i za pracodawcę, według skali ostatnio otrzymanych poborów), względnie wy-

kup lat, wówczas przed otrzymaniem emerytury poddawany jest badaniu lekarskiemu. Jeśli badanie to wykaże trwałą niezdolność do pracy, emerytura jest wypłacana, natomiast w razie przeciwnym ubezpieczony, uważany za zdrowego i zdolnego do pracy, uważany jest za bezrobotnego, z zaliczoną daną ilością lat ubezpieczenia, aż do chwili uzyskania nowej pracy.

Jeśli ubezpieczony wybiera natomiast jednoroczną odprawę — to jeśli badania lekarskie wykażą u niego trwałą niezdolność do wykonywania zawodu, odprawa jest wypłacana, a wówczas — jeśli nawet w ciągu następnych kilku lat nastąpi u „odprawnionego” całkowite polepszenie stanu zdrowia, tak dalece, iż może on wykonywać swe zajęcia zawodowe, za kład nie zaliczy go już w poczet ubezpieczonych, uważając go za trwale niezdolnego do pracy.

Jak z powyższego wynika — przy zasadach, stosowanych przez ZUPU.. jak i przez Kasę Chorych, poszkodowani są do pewnego stopnia przede wszystkim członkowie rodziny ubezpieczonych, ci bowiem — mając pomoc lekarską z Kasy Chorych, jeśli chodzi o chorobę obłązną, nie mogą liczyć na kurację klimatyczną, bez względu na to, jakby ona nie była konieczna, zarówno z ZUPU. jak i z Kasy Chorych. (ag)

Drogiści w obronie zagrożonej egzystencji.

Akcja drogistów łódzkich przeciw projektom ustawy aptekarskiej.

Od dłuższego czasu między właścicielami aptek z jednej a właścicielami drogerji z drugiej strony toczy się uporczywa walka na tle ekonomicznym, przyczem obie strony wykorzystują wszystkie dostępne dla nich wpływy. Jak dotychczas pewne sukcesy osiągnęła raczej akcja właścicieli aptek, jak to wynika z projektu ustawy aptekarskiej, która już wkrótce ma się ukazać, jak również z projektu rozporządzenia o wyrobie specyfików i o brocie niemi.

Właściciele składów aptecznych, zagrożeni w swej egzystencji, podjęli wobec opracowania tych projektów, zdecydowaną akcję, mającą na celu wprowadzenia szerokiej zmian w przygotowanych ustawach.

Ostatnio drogerzyści łódzcy skierowali do Warszawy delegację, która interwenjowała u władz centralnych zrzeczenia zawodowego, jak i w poszczególnych ministerstwach, w kierunku wzięcia pod uwagę słusznych i uzasadnionych postulatów właścicieli drogerji.

Delegacja ta złożyła w ministerstwie spraw wewnętrznych obszerny memoriał, z którego m. in. wynika co następuje:

W przededniu wydania przepisów prawnych o handlu towarami aptecznymi sfery aptekarskie forsujące, jak twierdzi memoriał wydatnie tezę monopolistyczną obrotu specyfikami, spowodowały ostre represje i masowe rewizje w detalicznych składach aptecz-

nych, rezultatem czego są konfiskaty w drogerjach najprymitywniejszych nawet środków leczniczych, jak proszki od bólu głowy (sprzedawanych niejednokrotnie nawet w sklepach z artykułami spożywczymi), piperazyny, kropel miętowych, walerjanowych itp., bowiem apteki uważają handel temi środkami za swój wyłączny monopol.

Wprawdzie w niektórych składach — jak wynika z memoriału — znaleziono również leki-specyfiki, których wydawanie winno odbywać się wyłącznie z aptek, za receptą lekarza, jednak należy stwierdzić z całą bezstronnością (jak podaje memoriał), że i apteki nie stosują się do przepisów, zbyt rygorystycznych, a tem samem trudnych do wykonania.

Jak twierdzi memoriał — alarmująca pogłoski o rzekomych, wysoce kompromitujących rezultatach rewizji w składach aptecznych są, nietylko fantastyczne, lecz pozatem mają charakter celowej inspiracji ze strony zainteresowanych, albowiem w drogerjach, zamkniętych na przeciąg kilku dni nie znaleziono żadnych narkotyków w ścisłym znaczeniu podlegających zastrzeżeniu konwencji genewskiej. Dalej memoriał właścicieli drogerji zarzuca, iż stwierdzono niezbitcie, notabene parokrotnie, nielegalny handel kokainą i morfiną przez jedną z aptek stołecznych, z czego jednak wydział aptekarski ministerstwa spraw wewnętrznych konsekwencji nie wyciągnął.

Zdaniem autorów memoriału — problem zaopatrywania ludności w niezbędne, najkonieczniejsze środki lecznicze, nie może być rozwiązany przez zmonopolizowanie handlu temi środkami w aptekach, zrzadka rozrzuconych po całym mieście, gdy liczne drogerje mogą z powodzeniem w drobnych, lecz także często dla konsumenta dokuczliwych przypadłościach, z powodzeniem i skutecznie wyręczyć aptekę tem więcej, iż jest niezbitcie stwierdzone, że środki, sprzedawane w składach aptecznych, są zawsze tańsze, aniżeli sprzedawane przez aptekarzy.

Memoriał w zakończeniu przytacza jeszcze i tę okoliczność, że — jak jedno z ministerstw idzie na rękę właścicielom aptek, forsując monopolizację sprzedaży wszystkich bez wyjątku środków leczniczych wyłącznie przez apteki, tak natomiast ministerstwo przemysłu i handlu, instytut badań koniunktur i cen, a wreszcie związek przemysłowo-handlowy jest stanowczo teżem, mającym na celu u przywilejowanie aptek, przeciwny.

Memoriał kończy się stwierdzeniem iż między drogerją a perfumeryją względnie między drogerją a handlem mydła muszą być zachowane pewne różnice na korzyść właścicieli drogerji, o il władze nie chcą doprowadzić do absolutnego zaniku tej kategorii handlu.

Widowiska łódzkie

- TEATR MIEJSKI: „X 33”.
- TEATR KAMERALNY: „Dziewczyna i hipopotam”.
- TEATR POPULARNY: „Parada Humoru”.
- TEATR POWSZECHNY: „Uwodzicielka”.
- TEATR MASKA: „Moja sympatja”.
- CYRK STANIEWSKICH: Wielki program.
- APOLLO: —
- BAJKA: „Gabinet doktora Caligari”.
- CAPITOL: „Noc w raju”.
- CASINO: „Wolne dusze”.
- OZARY: „Pat i Patachon w konkursach”.
- CORSO: I. Powrót. II. Parada miłości.
- DOM LUDOWY: „Uśmiech losu”.
- GRAND KINO: „Express Szanghaj”.
- LUNA: „Kobieta i szpieg”.
- MIMOZA: „Kłątwa rodu Mandarynów”.
- ODEON: „Krwawe perły”.
- OŚWIATOWY: I. „Ulubienica przedmieścia”. II. „Testament milionera”.
- PALACE: „Purpurowa gondola”.
- PRZEDWIOSNIE: „Madame Szatan”.
- RESURSA: „Bunt młodzieńcy”.
- RAKIETA: „Jaki papa — taki syn”.
- SPLENDID: „Kapitan Whalan”.
- UCIECHA: —
- WODEWIL: „Krwawe perły”.
- ZACHĘTA: „Tajemnica lekarza”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27).

Dziś, jutro i pojutrze wiecz, trzymająca w napięciu uwagę widza frapująca, sensacyjna sztuka szpiegowska „X 33” w wykonaniu: Macherskiej, Białoszczyńskiego, Woskowskiego, Winawera i innych.

Wobec niebywałego sukcesu, raz jeszcze jeden w sobotę o godz. 8-ej po poł. po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.). Mam lat 26”.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach niższych „Ich synowa”.

Wkrótce światowej sławy tancerka baletu carskiego Klaujdia Gorewa i Jean Kireeff wystąpią w Teatrze Miejskim z jednym rewelacyjnym wieczorem.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, w piątek, poraz ostatni komedia Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam”.

W sobotę i w niedzielę wiecz. wystąpi Stefan Jarkowski w kapitanej komedji p. t. „Roxa”.

W sobotę i w niedzielę o g. 5 po poł. dwa ostatnie powtórzenia „Klepotów Bourrachona”. Ceny niższe.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz. wielka „Parada Humoru” w interpretacji najznakomitszych osób warszawskich.

Najniższe ceny od 50 gr. do 3 zł. 60 gr.

Teatr Popularny zawiadamia że przedstawienie sztuki „Koniec Sodomy” Sudermanna zakupionej przez Radę Okręgową na niedzielę dnia 10 kwietnia o g. 4 po poł. odbędzie się w niedzielę dnia 17 kwietnia o g. 4 po poł. Wykupione bilety z datą 10 kwietnia g. 4 po poł. ważne są wobec tego wyłącznie na dzień 17 kwietnia o g. 4 po poł.

W poniedziałek dnia 11 kwietnia odbędzie się uroczystość 25-lecia pracy scenicznej p. Marii Biskupskiej znakomitej artystki Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18. Odegraną zostanie sztuka Sudermanna p. t. „Koniec Sodomy” w której jubilatka odtworzy swoją popisową rolę pani Jänisch.

Teatr Powszechny.

Przejazd 34.

Dziś i dni nast. ciesząca się zasłużonym powodzeniem „Uwodzicielka”.

Początek o g. 8.30 wieczorem Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

4-ty i 5-ty Koncert Laureatów

W nadchodzącą środę, dnia 13-go b. m. odbędzie się w Sali Filharmonii 4-ty Koncert Laureatów 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina z udziałem Imre Ungara, na który to koncert wszystkie miejsca siedzące zostały wyprzedane. W czwartek, dnia 14-go b. m. 5-ty (ostatni) recital fortepianowy. Program wypełni Aleksander Unin-ski, laureat konkursu nagrodzony zaszczytnie pierwszą najwyższą nagrodą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sumie zł. 5000. — Bilety już nabywać można w Kasie Filharmonji.

Pal i żądamy tylko gilzy

„LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.
Zieleniewski 10,00

Morderczy napad rabunkowy na plebanję Proboszcz padł od kuli bandytów

Podjęta obława nie dała rezultatów.

Wczoraj, w godzinach rannych, wojewódzka komenda P. P. w Łodzi zaalarmowana została doniesieniem o morderczym napadzie rabunkowym, dokonanym na plebanję we wsi Giżyce, powiatu kaliskiego.

Jak wynika z nadeszłych do Łodzi doniesień — onegdajszego wieczoru, około godziny 8-ej, na plebanję, położoną w pewnym odosobnieniu od innych zabudowań, przybyło czterech osobników, którzy korzystając z chwilowej nieobecności służby, wtargnęli do mieszkania proboszcza, ks. Żurawskiego.

Ks. Żurawski był zaopatrzony w broń palną, dlatego — jakkolwiek nie było bezpośrednich świadków napadu — jest prawdopodobne, iż na widok wchodzących bandytów, sięgnął po rewolwer, napastnicy jednak uprzedzili napadniętego i oddali salwę do proboszcza.

Gdy ks. Żurawski osunął się na podłogę, obok biurka, przy którym siedział w chwili wejścia napastników, bandyci rozproszyli się po plebanji.

Przybyłych w międzyczasie z zabudowań gospodarczych dwoje służących bandyci steroryzowali, poczem splądrowali mieszkanie proboszcza, a zabrawszy cenniejsze przedmioty — zbiegli, uprzedzając obydwójce służą-

cych, iż w ciągu najbliższych dwóch godzin, będą czatowali w pobliżu plebanji i każdą osobę, któraby usiłowała plebanję opuścić, położyć trąpem.

Wystraszona służba ślepo zastoso-wała się do ostrzeżenia bandytów.

Dopiero późnym wieczorem powiadomiono wieśniaków z najbliższego sąsiedztwa, poczem wezwano pomoc lekarską z Kalisza.

Po przybyciu lekarza i funkcjonarjuszy policji, dokonano prowizorycznych oględzin zwłok księdza Żurawskiego, przyczem stwierdzono, iż śmierć nastąpiła najprawdopodobniej momentalnie, bowiem wszystkie kule bandytów utkwiły w bezpośrednim pobliżu serca.

Na miejsce krwawej zbrodni delegowano natychmiast funkcjonarjuszy wojewódzkiego urzędu śledczego, zaś oddział policji z komendy powiatowej w Kaliszu już w wczesnych godzinach rannych przedsięwziął obławę.

Chwilowo nie zdotano ściśle ustalić, ile zrabowali bandyci, jak również nie zdotano ustalić tożsamości napastników.

Stwierdzono jedynie, iż napad miał charakter rabunkowy.

Sledztwo utrudnia ta okoliczność, iż ks. Żurawski miał w okolicy opinję

zamożnego, a nawet majątnego, tak więc jest prawdopodobne, iż napastnicy przybyli z którejś z odleglejszych miejscowości. (p)



Łódź

PIĄTEK, dnia 8 kwietnia 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dalszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.15 Poranek z płyt gramofonowych: 13.15—13.25 Przerwa.
- 15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów p. t. „Krasicki” odczyt II-gi — wygl. prof. Konrad Górski (tr. z W-wy).
- 15.45—15.50 Giełda pieniężna oraz Komun. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
- 15.50—16.20 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa.
- 16.20—16.40 Skrzynka pocztowa — wygl. dr. Marjan Stepiński (tr. z W-wy).
- 16.40—16.55 Płyty gramofonowe, z Warsz.
- 16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (Linguaphona) (tr. z W-wy).
- 17.10—17.35 Odczyt z Wilna p. t. „Najnowsze pojęcia o budowie wszechświata” — wygl. dr. Stan. Szellowski.
- 17.35—18.50 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczęśliwą (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt programu na dzień nast.
- Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
- 19.30—19.45 Feljeton inż. E. Porębskiego p. t. „Fantazja naszej młodzieży” (tr. z W-wy).
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
- 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna — omówienie koncertu europejskiego (tr. z W-wy).
- 20.15—22.00 Transmisja z Filharmonji Warsz. Koncert europejski Polski z udziałem Orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorz Fitełberga, Zofji Zmigrod-Fedyczkowskiej (śpiew), Edwarda Bendera (bas) i Henryka Sztopki (bas). 1) Zarębski-Maklewiec: Polonez. 2. W. Malczewski: Poemat symfoniczny „Koniec Boruty”. 3) B. Młynarski: Scheizo z symfonji. 4) Fryderyk Chopin. Koncert fortepianowy (f-moll. 5) Pieśni. 6) Moniuszko: Tance polskie z op. „Halka” oraz Mazur z op. „Straszny dwór”. (tr. z W-wy).
- 22.00—22.15 Feljeton literacki p. t. „Artur Górski” — wygl. p. Władysław Korycki (tr. z W-wy).
- 22.15—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog.
- 22.30—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

SOBOTA, dnia 9 kwietnia 1932 r.

- 11.45—11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.45 Poranek szkolny ze Lwowa.
- 12.45—13.15 Płyty gramofonowe.
- 13.15—15.50 Przerwa.
- 15.50—16.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 16.10—16.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Budowa nowożytniej Rosji” — wygl. prof. Bolesław Dunikowski (tr. z W-wy).
- 16.30—17.10 Płyty gramofonowe z Warsz.
- 17.10—17.35 Odczyt z W-wy.
- 17.35—18.05 Audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce” z udziałem dr. Alicji Kimonówny i ork. P. R. (tr. z W-wy).
- 18.05—18.30 Program dla dzieci. Słuchowisko pióra E. Szaburg-Zarembiny p. t. „Gdy gwiazdka śniegu kropką wody się stała” (tr. z W-wy).
- 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży z W-wy.
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 2-ga skrzynka miłosierdzia — omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.30—19.45 Odczytanie programu na dzień nast., komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. (Tr. z W-wy).
- 20.00—20.15 „Na widnokręgu” (tr. z W-wy).
- 20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej. Wykon.: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i solistów (tr. z W-wy).
- 21.55—22.10 „O wystawie pamiątek po Chopinie w Muzeum Narodowym” — wygl. p. Leopold Binental (tr. z W-wy).
- 22.10—22.40 Koncert Chopinowski z Muzeum Narodowego w wyk. Aleksandra Umńskiego, laureata Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego (tr. z W-wy).
- 22.40—22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komun. meteorolog. z W-wy.
- 22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Tanim kosztem...

Spółdzielnia mieszkaniowa zrywała pieczęcie i budowała mieszkania bez dozoru technicznego.

Spółdzielnia robotnicza (mieszkanio-wa) „Naprzód” przy ul. Leszno 40 przystąpiła w r. ub. do budowy pod wskazanym adresem frontowego domu i oficyn.

Naskutek złożonego magistratowi doniesienia, iż budowa prowadzona jest bez dozoru technicznego, delegowano na miejsce urzędnicą inspekcję budowlaną, który budowlę opieczętował w październiku r. ub.

Tymczasem wrócić potem powiadomiono magistrat, iż roboty prowadzone są na budowlu wspomnianej w dalszym ciągu. — Delegowany na miejsce przez wydział budownictwa pracownik inspekcji budowlanej, Jan Sokolowski,

stwierdził zerwanie pieczęci i ustalił, że zerwanie pieczęci dokonał Rejs Abram, członek zarządu spółdzielni.

P. Sokolowski ponownie nalożył pieczęcie. W styczniu r. b. pieczęcie zerwane zostały powtórnie.

Wówczas magistrat zwrócił się do starostwa grodzkiego o nałożenie pieczęci policyjnych.

Wczoraj przed sądem grodzkim stanął prezes spółdzielni „Naprzód”, Icek Woliński oraz omawiany członek zarządu, Rejs.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Wolińskiego na 100, zaś Rejsa na 200 złotych grzywny. (p)

Delegacja bezrobotnych z Rudy Pabjanickiej zabiega o zasiłki w starostwie i województwie.

(a) Bezrobocie daje się odczuć, nie tylko w Łodzi lecz i w okręgu, szczególnie zaś w miastach położonych bliżej Łodzi, jak Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz i Ruda Pabjanicka.

W dniu wczorajszym przybyła do starostwa powiatowego delegacja ZZZ z Rudy Pabjanickiej, z prezesem tamt. oddziału, p. Kotynią na czele.

Delegacja przedstawiła nader krytyczne położenie bezrobotnych na terenie Rudy Pabjanickiej, których znajduje się tam ponad 500 osób, a którzy nie otrzymują w ostatnim miesiącu żadnych zasiłków i prosila o przyspieszenie robót sezonowych i wypłatę zasiłku doradczego.

Niezależnie od tego delegacja udała się do urzędu wojewódzkiego, gdzie przyjął ją naczelnik p. Jagiełło.

Odnosnie zasiłków przyrzeczono wypłatę uskutecznić w najbliższym czasie, natomiast terminu rozpoczęcia robót ściśle nie określono, uzależniając to od otrzymania kredytów na ten cel. Poza tem delegacja interwenjowała

w powiatowym Komitecie dla spraw bezrobocia, w sprawie pomocy dla bezrobotnych w Rudzie Pabjanickiej, niekorzystających z zasiłków.

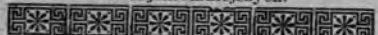
W sprawie tej zwołano na sobotę dnia 9 b. m. walne zebranie bezrobotnych w Rudzie Pabjanickiej w lokalu tamt. oddziału ZZZ na którym ostatecznie powzięte mają być rezolucje odnośnie dalszej akcji.



ZAKŁAD MALARSKI W. Marcinkowski

Łódź, Al. Unji 16 m. 48 (Polesie Konst.)
Pracownia: Kilińskiego № 10.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące od najwykwintniejszych do najskromniejszych.



Kulisy świata podziemnego Łodzi.

„Rycerze krwawej vendety”. Śmierć za śmierć, śmierć za zdradę, śmierć za zeznanie przed sądem. Matka działa. Wszyscy świadkowie [kłamia]? Zemsta jednej, nienawiść drugiej strony. Krwawy łańcuch zbrodni, A jednak... brak dowodów winy.

Wczoraj rozpatrywana była przed łódzkim sądem okręgowym sprawa, która jest jednym więcej dowodem, iż na terenie Łodzi działają potężne szajki złodziejskie, operujące nożem i rewolwerem, które nie tylko toczą z sobą ustawiczne walki, lecz nadto holdują sumiennie prawu „krwawej vendety”, mszcząc śmierć członków i hersztów jednej lub drugiej szajki.

Podłoże sprawy jest następujące:

Wykonanie wyroku „dintojry”.

W dniu 24 sierpnia r. ub., około godziny 19 minut 30, na Starym Rynku, przy posesji № 12, do niejakiego Didji Kana zbliżyło się kilku osobników, którzy zaczęli go bić, przyczem — podczas szamotaniasia się napadniętego z napastnikami padło kilka strzałów.

Napadnięty, Didje Kan, runął na chodnik, zaś napastnicy corychlej rozbiegli się, nie czekając na przybycie policji.

Lekarz pogotowia stwierdził u Didje Kana postrzelenie obydwu pośladków.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń władze ustaliły, iż w tym wypadku zachodziło bezspornie usiłowanie zabójstwa, przyczem fakt postrzelenia Kana od tyłu dowodził, iż strzały były oddane skrytobójczo, a że chybiły celu — powodem był fakt, iż sprawca zamachu na Kana oddał strzały podczas szamotaniasia się, a zatem nie mógł panować nad ręką.

Zmudne dochodzenie pozwoliło ustalić jednego tylko z napastników, najbardziej winnego, — albowiem — jak wskazywały wszystkie poszlaki — osobnika, który strzelał do Kana, gdy inni napastnicy bili napadniętego.

Chaskel Frajlch recte „Parch”.

Zatrzymanym, na którego wskazywały poszlaki jako na niedoszłego mordercę, był 34-letni Chaskel Frajlch, znany pod pseudonimem Chaskel Parch. Jak wykazało dochodzenie — Frajlch stał na czele szajki złodziejskiej, której swego czasu herszt, Moszek Jakubowicz, zginął z ręki Mordki Gnata, skazanego następnie za zabójstwo przez sąd okręgowy łódzki.

Kule, wyjęte z ran, zadanych Kanowi, pochodziły z rewolweru belgijskiego kalibru 6,35. Taki właśnie rewolwer znaleziono w mieszkaniu Frajlcha.

W dniu wczorajszym Chaskel Frajlch stanął przed sądem okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Antoni Illinicz, w asyście sędziów Kubiaka i Łozińskiego.

Alibi.

Frajlch nie przyznał się do winy. Krytycznego popołudnia grał w karty w pobliskiej piwiarni, należącej do niejakiego Szarfa (Pieprzowa 4). W napaście nie brał w ogóle udziału, a zatem nie wie, kto napadu dokonał.

Rewolwer miał, owszem, był on nawet nabity czterema ostrymi nabojami w momencie, kiedy znalazła go policja. Rewolwer nabił dlatego, iż miał go zamierzać sprzedać, a nabywca chciał się przekonać, jak broń działa.

Rewolwer wypróbowywał się parokrotnie. M. in. strzelał na podwórze domu przy ul. Łagiewnickiej 18.

O żadnych porachunkach z Kanem nie myślał i nie miał do tego powodów.

Zeznania jego, jak mówił, potwierdzić może każdej chwili świadek, Sara Miller.

Prostytutka osłania oskarżonego.

Świadek Sara Miller, prostytutka, zeznaje, iż Frajlch nie mógł używać re-

wolweru, który został zabrany przez policję, tego przynajmniej dnia, kiedy postrzelono Didję Kana, albowiem tego samego dnia, wcześniej, po wypróbowaniu broni, oddał Frajlch rewolwer jej, Sarze Miller, aby go schowała u siebie w mieszkaniu.

Zeznanie świadka Sary Miller jest dla oskarżonego bez wartości, albowiem on sam zeznał w śledztwie, że rewolwer, po wypróbowaniu go wobec nabywcy, zaniósł do mieszkania swego i schował pod poduszkę.

„Zabiję cię, jak twój brat zabił Moszka”.

Bajla Gnat, siostra skazanego w swoim czasie przez sąd okręgowy Mordki Gnata, zeznaje, iż była świadkiem napadu na Kana, przyczem po strzałach, kiedy Kan leżał na chodniku jak nieżywy i kiedy napastnicy rozbiegli się, wówczas podszedł do niej Frajlch, mówiąc: „Odejdź, bo zabiję cię, jak twój brat zabił Jakubowicza”.

Oskarżony przeczy, aby występował wobec Bajli Gnat z taką groźbą.

Chaja Gnat zeznaje, iż na kilka dni przed usiłowanym zabójstwem Kana ostrzegała go, iż kilku ludzi z bandy Frajlcha, który był następcą Jakubowicza, mówiło między sobą: „Trzeba tego Kana zabić, to będzie najlepiej”.

„Dintorja” działa... na sali sądowej.

Po przesłuchaniu pierwszych świadków sąd zarządził przerwę.

Przed wznowieniem rozpraw zwraca się do prokuratora Suskiego Bajla Gnat z oznajmieniem, iż dwaj osobnicy, obecni na sali, zagrozili Bajli Gnat śmiercią za złożenie zeznań, kompromitujących Frajlcha, „który pójdzie przez nią siedzieć”.

Po wznowieniu rozpraw prokurator komunikuje o powyższym przewodniczącemu Illiniczowi.

Bajla Gnat wskazuje pośród publiczności, rekrutującej się przeważnie z mieszkańców dzielnicy bałuckiej, na dwóch osobników.

Po wylegitymowaniu wskazanych okazuje się, iż są to: Abram Kon (Śródmiejska 39) i Riwen Sławner (Piłsudskiego 49).

Przeciwko obydwu wytoczoną będzie sprawa za stosowanie groźby karalnej, nasuwającej obawy urzeczywistnienia.

„Wszyscy niemal świadkowie to złodzieje”.

Dalej zeznaje szereg innych świadków, którzy naogół trzymają stronę oskarżonego.

Następnie składa zeznania jeden z urzędników służby śledczej, p. Joachim. Świadek ten zeznaje, iż wszyscy świadkowie zeznający w sprawie obecnej, rekrutują się z przedstawicieli świata przestępczego.

Dalej zeznaje świadek, iż postrzelenie Kana było następstwem zamordowania Jakubowicza, albowiem Kan występował przeciwko niejakiemu Pomerancowi za to, iż ten opiekował się rodziną zabitego Jakubowicza, przyczem

w swoim czasie Kan ugodził nożem za to Pomeranca, tak, iż ten musiał odbyć kurację w szpitalu.

Stosuneczki w dzielnicy staromiejskiej.

Według zeznań świadka — postrzelenie Kana było wykonaniem wyroku „dintojry”. W swoim czasie zarówno Kan, jak Frajlch, Gnat, Jakubowicz i inni należeli do jednej szajki, a następnie dokonał się rozłam. Obecnie, od dłuższego już czasu, między poważniemi szajkami dokonywane są krwawe porachunki za zeznania w sądzie, za doniesienia etc. etc.

Kaleka „dignitarz” dintojry.

Abram Kon, nazywany inaczej Kolem Kulawym, był dawniej zawodowym w'amywaczem. Od czasu jak złamał nogę, nie „pracuje” w zawodzie, jednakże zajmuje przodujące stanowisko w świecie złodziejskich melin.

Prokurator domagał się surowego ukarania Frajlcha, obrońca i sam oskarżony, żądali uniewinnienia dowodząc, iż nie może nikt stwierdzić, aby to on właśnie strzelał do Kana, tem więcej, że pozostałych sprawców napadu nie ujęto.

Sąd, po krótkiej naradzie, przychylił się do wywodów obrońcy, mec. Szczepa, i z braku dostatecznych dowodów uniewinnił Frajlcha. (a)

Oblakany „apostol” komunistyczny. Czworo wywrotowców na ławie oskarżonych.

(a) Jeszcze w dniu 4 b. m. sąd okręgowy w Łodzi przystąpił do rozprawiania sprawy 33-letniego Jana Kałużyńskiego, 30-letniego Izaaka Icka Sztajnmana, 25-letniej Hindy Beatus i 17-letniego Wacława Rosowskiego, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Na wniosek obrońcy oskarżonego Kałużyńskiego, rozprawę wówczas przerwano dla powołania biegłych psychiatrów, celem orzeczenia o stanie poczytalności Kałużyńskiego i stwierdzenia czy działał on z rozeznaniem.

Wszyscy czworo zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych, Kałużyński siedzi w ławie bezmyślnie wodząc wzrokiem po otoczeniu. Nie doznaje żadnych wrażeń, a nawet jak to można zauważyć, nie zdaje sobie sprawy, iż rozstrzygają się jego losy.

Po wstępnem badaniu, w czasie którego Kałużyński nie odpowiada, sąd wezwał rzeczoznawców psychiatrów do zbadania stanu poczytalności oskarżonego. Przeprowadzono oskarżonego do osobnego pokoju, gdzie trzech lekarzy zajęli się zbadaniem jego stanu zdrowia.

W międzyczasie zeznają dwaj dozocy więzienia przy ul. Targowej. Stwierdzają oni, że oskarżony Kałużyński jeszcze przed półrokiem odbywał karę 1 miesiąca aresztu i wówczas już był anormalny. Miewał ataki, w czasie których na usta występowała mu piana, powybijał szyby w więzieniu, a w szpitalu więziennym bardzo mało mówił, nie przyjmował pokarmów i t. d.

Po tych zeznaniach pułk. dr. Dzierżyński w imieniu trzech rzeczoznawców oświadczył, że oskarżony Kałużyński jest chory na psychozę reakcyjną, która występuje u ludzi neopatycznych lub psychopatycznych, a objawia się wówczas u nich, kiedy znajdują się w warunkach niekorzystnych dla życia i w danym wypadku osadzenie Kałużyńskiego w więzieniu spowodować mogło obecną stan anormalny. Kałużyński ob-

ciążony jest dziedzicznie, ponieważ ojciec i brat byli chorzy i zmarli nawet na obłąd. Stan jego obecny wyklucza wszelką poczytalność i może stać się niebezpiecznym dla otoczenia. Stan jest nieuleczalny i wymaga opieki lekarza psychiatry.

Dr. Dzierżyński stwierdza, że stanu poczytalności w chwili dokonywania przestępstwa stwierdzić nie może.

Prok. Joel wnosi o wyłączenie sprawy Kałużyńskiego i zawieszenie postępowania. Obrońca apl. Baum prosi o u-

nieważnienie względnie o wyłączenie sprawy Kałużyńskiego.

Sąd po naradzie postanowił sprawę Kałużyńskiego wyłączyć, postępowanie karne przeciw niemu zawiesić i umieścić go w szpitalu dla umysłowo chorych. W stosunku do pozostałych oskarżonych sprawę rozprawy.

W dniu wczorajszym sąd skazał Sztajnmana na 2 lata więzienia, Rosowskiego — na rok więzienia, zaś Hindę Beatus uniewinniono.

Nowy budynek szkolny.

Oddany będzie do użytku 15 b. m.

Z dniem 15 kwietnia r. b. oddany zostanie do użytku wynajęty wyłącznie na cele szkolne nowowybudowany budynek przy ul. Składowej nr. 13.

Dom ten wykończono odpowiednio do wymogów szkolnych na podstawie wskazówek Wydziału Oświaty i Kultury oraz Oddziału Architektonicznego Wydziału Budownictwa.

Budynek ten, posiadający 12 sal wykładowych oraz odpowiednie pomieszczenia na pracownię, kancelarię i pokój nauczycielski, został przeznaczony dla dwóch żeńskich szkół powszechnych.

Zauważyć należy, iż w roku bieżącym oddanych zostanie do użytku 49 nowych sal szkolnych.

„Bankructwo” poradni przeciwalkoholowej. W Łodzi nie brakuje amatorów trunku.

Zarówno kroniki pogotowia miejskiego, Kasy Chorych, jak i kroniki policyjne notują niejednokrotnie wypadki zatrucia alkoholem, co świadczy, iż są jednostki, notabene dość liczne, które z zamiłowaniem raczą się alkoholem aż ponad miarę wytrzymałości organizmu.

Dla walki z alkoholizmem magistrat łódzki, dbał o dobro obywateli miasta, uruchomił poradnię przeciwalkoholową, której celem było oświadczenie zgłaszających się do poradni mieszkańców Łodzi o szkodliwości nie tylko naduży-

cia, lecz w ogóle używania alkoholu, gdy zaś skruszony pijak wskazywał, iż ma zbyt słabą wolę otrzymał zastrzyk, po którym był całkowicie uodporniony na przeciąg trzech miesięcy od używania trunków, albowiem sam ich zapach przyprawiał go o mdłości

Łódź nie liczy jednakże, jak widać, wielu skruszonych zwolenników alkoholu, albowiem — ze względu na całkowity zanik frekwencji klienteli poradni, została ona z dniem 1 b. m. unieruchomiona i ulegnie całkowitej likwidacji.

Podania o odroczenie ćwiczeń.

Odroczenia ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy udzielane są bądź wobec bardzo ważnych wypadków rodzinnych, względnie — jeśli chodzi o urzędników państwowych lub komunalnych, gdy nie mogą być zastąpieni.

Podania o odroczenie ćwiczeń należy składać do dowódcy formacji, w której rezerwista ma odbyć ćwiczenie, a jedynie odwołanie od tej decyzji może być złożone do właściwego D. O. K.

Złożenie odwołania nie wstrzymuje obowiązku stawiania się na ćwiczenia w oznaczonym na karcie powołania terminie.

W wypadku choroby, należy przesłać zaświadczenie lekarza powiatowego. (b)

Żywa pochodnia.

W pralni chemicznej przy ul. Napiórkowskiego 7 zatrudniony był w charakterze robotnika Emil Miller (Nowe Chojny, Wiśniowa 9, 11).

47-letni Emil Miller, będąc w dniu wczorajszym zajęty czyszczeniem jakiegoś garnituru, spowodował wybuch benzyny.

Plomienie ogarnęły momentalnie prze-

Wiadomości gospodarcze.

Upadłości i nadzory

w miesiącu marcu 1932 roku.

W miesiącu marcu r. b. wpłynęło do sądu handlowego 7 podań o ogłoszenie upadłości, z których 6 z siedzibą w Łodzi i 1 w Strykowie, ogłosił zaś sąd 5 upadłości, w 1 wypadku umorzono postępowanie przed ogłoszeniem upadłości, w 1 wycofano podanie, gdyż wierzyciel nie mógł udowodnić, że osoba, której żądał ogłoszenia upadłości jest handlującą, do czego sąd na pierwszym posiedzeniu zobowiązał wierzyciela.

W porównaniu z miesiącem lutym, liczba upadłości znacznie się zmniejsza,

aycone benzyną i roztworami chemicznymi ubranie Millera.

Na wazęczyt przezeń alarm pospieszone mu z pomocą i wkrótce ogień został ugaszony.

Lekarz pogotowia stwierdził u poszkodowanego silne poparzenia rąk, twarzy, głowy, szyi i pleców i w stanie ciężkim przewiózł nieszczerliwego do szpitala przy ul. Zagajnikowej. (p)

szyla, gdyż w lutym ogłoszono 12 upadłości.

Podanie o udzielenie odroczeń wypłat złożyły 4 firmy łódzkie, trzem firmom odmówił sąd udzielenia nadzoru, jedna firma wycofała podanie o nadzór. — W lutym zaś 3 firmy prosiły o nadzór, a w 4 wypadkach odmówił sąd udzielenia odroczenia wypłat.

Z powyższego zestawienia wynika, że żadna z firm, które w ciągu pierwszego kwartału r. b. złożyły podanie o nadzór do łódzkiego sądu handlowego, dotychczas nie otrzymały odroczenia wypłat.

Podanie o odroczenie wypłat f-my „A. P. Czkwianianc”.

Na dzień 22 kwietnia 1932 r. wyznaczony został termin do rozpoznania podania o odroczenie wypłat firmy „A. P. Czkwianianc”, z siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 69, zaś na dzień 26 kwietnia r. b. firma „Bracia Ch. i M. Wajs w Łodzi, Plac Wolności 7 i firma „Adolf Kroening” w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 136.

Po upadłości „R. Kindlera”.

W sprawie upadłości firmy „R. Kindlera” Tow. Akc. wyrobów półwełn. w Pabjanicach, sąd na miejsce dotychczasowego syndyka ostatecznego, adw. Więckiego, który przechodzi do sądownictwa, mianował inż. Dr. Emiljana Lotha.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 7 kwietnia 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Holandja 361.00

Londyn 33.95

N.-York czechi 8.907

N.-York kabel 8.912

Paryż 35.17

Szwajcaria 173.60

Berlin 211.80

A K C J E.

B-k Polski 84.50

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku, dnia 5-go kwietnia i dni następných

Największy sukces dźwiękowej produkcji realizacji
Cecil B. de Mille'a p. t.

MADAME SZATAN

W rolach głównych: KAY JOHNSON, REGINALD DENNY i LIJAN ROTH.

Nad program: Wesoła komedia i ciekawe aktualności filmowe.

Następny program: „FAŁSZYWY MARSZAŁEK” w rolach tytułowych VLASTA BURIAN i RODA-RODA.

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr. III—50 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na ważne wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle nie budowl. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkł. inspektowe w wielkim wyborze. —

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości można

W SPÓŁCE SZEWCÓW

PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Majera Cedera wzywa wierzycieli tej firmy, aby w terminie 40-tu dni od dnia niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w kancelarii jego przy ul. Zachodniej Nr. 70 w godzinach od 5 do 7-ej i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami upadłej firmy oraz aby złożyli w niego tytuły swych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności odbędzie się w dniu 23 maja 1932 r. o g. 13 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym przy ul. Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Syndyk tymczasowy
adwokat **NATAN GRYNBERG**
ul. Zachodnia 70, tel. 161-09.



trów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-85.

Tanio od 2 zł. 50.
Ramki do portretów

(wielkości 27×34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. —
OPRAWA NA POCZEKANIU.

Tanio. od zł. 2.50

Do akt Nr. 2447 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-go kwietnia 1932 r., od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 199 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Bodzechowskiego i składających się z mebli, maszyny do szycia firmy „Singer” dywanu rozm. 8 2 i lampy elektrycznej oszacowanych na sumę 635.—

Łódź, dnia 17 marca 1932 r.

Komornik: M. LIPPERT.



Fabryka
Tkanin
i ogrodzeń
druclianych

Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów,

Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-85.

Do akt Nr. 1683 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 82, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ohm” i składających się z mebli, bormaszyny, imadła, radio-aparatu i dmuchawek do czyszczenia motorów oszacowanych na sumę zł. 640.—

Łódź, dnia 2 kwietnia 1932 r.

Komornik ZAJKOWSKI.

Do akt nr. 344 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Mielezarskiej 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Leona Ginsberg Giniszewskiego i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 900.—

Łódź, dnia 2 kwietnia 1932 r.

Komornik A. JAROSZYŃSKI.

Do akt nr. 677 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-m kwietnia 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Liwyszyca i składających się z urządzenia sklepu i materiałów kosmetycznych oszacowanych na sumę zł. 700.—

Łódź, dnia 2 kwietnia 1932 r.

Komornik A. JAROSZYŃSKI.

Biżuterje

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Mastbaum Mojżesz Chaim, uczeń szkoły powszechnej Nr. 122 zgubił matrykulę wyd. na rok 1931-32.

Olomanę skrzypkowską, taposną, leżankę, krzesła, ławę, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Milińskiego 160. Przeddzieki.

Getry parasole ku pić lub naprawić najkorzystniej w pracowni Kadzińskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.

A. Syplania brzoza złota, jesion węgierski, róża, orzech, dąb, pokoje stołowe garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje tanio na raty. Zgierza Stolarza K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-80.

K awaler lat 26, kat., pozna uciekającą pannę do lat 25, która posiada własne mieszkanie, względnie trochę gotówki. Oferty: „Solidny K” do „Dziennika Łódzkiego”.

MASZYNE

gabinetową firmy „Singer” tanio sprzedam. Oferty proszę do administracji Dziennika Łódzkiego.

Obiady

smaczne i tanio wyjdzie 11 Listopada 20, II wejście 15, parter.



Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 [gr., nekrologi — 30 gr., swywaszane za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm sgraniczonych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumerat: miesięczne w Łodzi (zł. 3.60, na prowincji) zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.